

Łukasz Drewniak

Playing the victim

1.

To był chyba bankiet po finale Gdyńskiej Nagrody Dramaturgicznej, Jolanta Janiczak a właściwie jej sztuka (*Sprawa Gorgonowej*) była w elitarnej piątce nominowanych utworów i wygrała. Późna noc. Siedzieliśmy w większej grupie, ale kiedy Janiczak zaczęła opowiadać, byłem akurat z nią sam na sam. Janiczak patrzyła gdzieś w przestrzeń i mówiła szybko, że rzuca pisanie, rzuca Polskę i jedzie do Hollywood i będzie tam robić karierę aktorską. Dzwoniono do niej, dostała propozycję, jakiś producent zachwycił się jej fotogeniczną twarzą. Słuchałem wtedy tej opowieści i oczywiście nie dowierzałem, w końcu ludzie w nocy i po wódce nie takie rzeczy mówią. Marzenia wydostają się z nas w różnych miejscach i przy różnych szemranych słuchaczach. Pragnienie może pomylić się z rzeczywistością. GDN z Oscarem. W czym rzecz, czego właściwie byłem świadkiem zrozumiałem dopiero, kiedy zobaczyłem trailer do sosnowieckiego spektaklu duetu Janiczak- Rubin *Dead girls wanted*.

Dym. Z jego kłębów wyłaniają się poczerńnięte zwłoki Janiczak spalonej w aucie po wypadku. W kolejnym kadrze Janiczak powieszona na katowskiej pętli. Janiczak jako Laura Palmer z uchylonymi ustami w foli z zalodzoną w policyjnej chłodni ziemistą twarzą zgwałconej i zabitej nastolatki. Oto Janiczak leży w liściach i śmieciach na gębie kopary z nogą wystającą w powietrzu czyli w nicość, wydobyta z płytkiego grobu. Dalej Janiczak w kałuży krwi zrzucana ze schodów, ułożona w erotyczną swastykę. Janiczak dogorywająca w kiblu jak nimfetka-narkomanka z przeciętymi żyłami i w białych podkolanówkach mundurkowo-elitarnego liceum. Kilka kadrów a wydaje się jakby na tym filmie było tysiące kobiet, którym Janiczak oddała swoją twarz i ciało. Na koniec widzimy dramatopisarkę w eleganckim futrze i foliowym worku na głowie. Próbuje wziąć oddech, plastik pokrywa jej policzki, wpycha się do ust, oblepia zęby. Czerwień szminki na worku. I to westchnienie, śmiertelne i erotyczne zarazem, krzyk zadowolenia i grozy.

To są właśnie te wszystkie role, jakie zagrała w amerykańskim kinie Jolanta Janiczak. Kobiety, które gra w trailerze zabijano dziesiątki razy w filmach i teledyskach. Czasem były zabijanym ciałem, czasem tylko znalezionym

przypadkiem nagim trupem. I to są kobiety, o których pisze niemal w każdym swoim dramacie. Kobiety, którym daje głos. Które od środka biorą jej ciało w posiadanie. Autorka jest jakby pustym wewnątrz silikonowym manekinem, w które wchodzi obcy człowiek, kobieta, której życie przerwano zbyt szybko, która nie potrafiła zrozumieć siebie, obronić się przed rzeczywistością. Powiedzieć to, co powinna światu powiedzieć. I teraz już jej nie ma – ale jest dramatopisarka, która najpierw w swojej sztuce a potem w teatrze, z pomocą aktorek zaczyna za nią mówić.

2.

Lista dramatów napisanych przez Jolantę Janiczak i zrealizowanych z pomocą stałego partnera artystycznego, reżysera Wiktora Rubina to chyba najbardziej spójna i konsekwentna linia programowa zauważalna u polskich dramatopisarzy. Jolanta Janiczak debiutowała w 2007 roku, zastępując w roli dramaturga Rubina – Bartosza Frąckowiaka. To była adaptacja opowiadania Hłaski *Drugie zabicie psa*. Potem była wrocławska *Lalka* i kolejne już autorskie dramaty jak *James Bond: świnie nie widza gwiazd*.

Twórczością Janiczak rządzi zasada trylogii, nowe tematy, zmiany wizerunku bohaterki/bohatera następują najczęściej po trzech odsłonach cyklu. Dlatego te trzy pierwsze prace scenariuszowe to swoiste męskie preludium, po którym następuje zwrot o 180 stopni. Teksty z mężczyzną na pierwszym planie, teksty krytyczne wobec toksycznego testosteronowego świata, pokazujące superbohatera, romantycznego kochanka i zagubionego emigranta oświełają dziś jedynie początek prawdziwego, głównego tematu twórczości Janiczak. Kobiety w procesie zdobywania świadomości i podmiotowości.

Nie wiem, czy można zrównać narodziny tego motywu w jej sztukach z osobistą przemianą i krystalizacją światopoglądu, ważne, że od *Joanny szalonej; królowej* zaczyna się inny teatr Janiczak. Centrum jej scenicznego świata, projektu zapisanego w dramacie staje się kobieta. Fragment kobiety. Kobieta ulepiona ze słowa i ciała – w tej właśnie kolejności.

3.

Jolanta Janiczak pisze kobiece apokryfy. Nie użyłbym w tym miejscu jako autor-mężczyzna, krytyk-facet określenia feministyczne bo jej sztuki nie są przepisywanymi na teatr manifestami badaczek i prekursorok. Wszystkie konstelacje kobiece zdają się w jej dramatach wychodzić z ciała autorki.

Ciało kobiety jest terytorium, najpierw terra incognita dla niej samej, potem ziemią zdobytą i zaludnioną myślami. Kolonią, która się buntuje, zdobywa podmiotowość, wieńczy rewolucję aktem niepodległości. I jest taka, jaka chce być – nawet w śmierci, upokorzeniu, porażce. Janiczak wyzwala swoje bohaterki za sprawą języka, którym je wypełnia, każe mówić, przedstawia do badania. To język o odwróconej składni, podmienionych słowach, rządzonej przez elipsę i przerzutnię. Sztywny od złych słów i sztucznych emocji. Język rozebrany, odsłaniany po trochu lub cały naraz, język ruchany przez obcych, język wyrwany z ust.

Nie dajmy się zmylić - w wielu sztukach Janiczak dialogi i samo istnienie innych postaci to tylko zasłona dymna: w rzeczywistości słyszymy monolog bohaterki, monolog w polifonicznym kamuflażu, monolog, w którym na chwilę oddaje się jakimś ludziom-złudzeniom własne strachy i oskarżenia a potem pozwala im wrócić do otwartej gęby. Janiczak pragnie, by jej bohaterki mówiły za siebie przez jej palce na klawiaturze, żeby słowa wyrzygiwały się „zza zębów zagrody”. Mówi palcami, mówi wszystkimi otworami ciała. Jest jak rynna, przez którą lecą te stłamszone przez Historię, Mężczyzn, Społeczeństwo kobiety-ofiary. Akt pisania jest jak performans sprawdzający: czy jestem jedną z nich? Czy dzięki mnie oddaje się im sprawiedliwość?

Jolanta Janiczak to kobieta-archeolog, chodzi po ruinach świata i wygrzebuje z nich ciała kobiet. Ożywia je i wstawia do muzealnej gabloty. Rozprasza mroki, w których schowaliśmy te zwykłe i niezwykłe kobiety. Czarownice, mistyczki, terrorystki, dominy, zbrodniarki, służące, popychadła, przedmioty, posągi. Wszystkie są ofiarami, wszystkim należy się uwaga autorki. Ona krzyczy wraz z nimi, umiera, zmartwychwstaje. Gra role swoich bohaterek długo wcześniej nim zobaczyliśmy je na scenie. Aktorki teatru Rubina i Janiczak powinny najpierw przed spotkaniem z rolą, zrozumieć rolę Janiczak w procesie odpominania zapomnianych.

4.

Joanna królowa Hiszpani, Caryca Katarzyna, Elżbieta Bathory.

Barbara Zdunk, Justyna Szafrzyńska, Zofia Stefaniak spod Kórnik

Maria Konopnicka i Maria Dulębianka. Eugeniusz Steinbart.

Théroigne de Méricour, Karolina Towiańska, Olga Romanowa,

Rita Gorgonowa, Patty Hearst, Rosemary Kennedy,

Britney Spears, Amy Winehouse, Whitney Houston

Izabela Łęcka, Ofelia i Małgorzata od mistrza

Jeżeli zgrupujemy bohaterki Janiczak w podobne do siebie trójki ujrzymy wszystkie oblicza i wcielenia kobiecości, która interesuje autorkę.

Pogubione dominy.

Niewolnice cichości.

Nienormatywne buntowniczk.

Ofiary systemu.

Spadające gwiazdy.

Fikcyjne postaci przekraczające fikcję.

Jolanta Janiczak opowiada o kobietach, pokazuje, jak mogły wyzwalać się z opresji ciała, języka, kostiumu, biografii, historii, rozumu i płci wreszcie. Janiczak jest wtedy sadystyczna, złośliwa, a pewnie i trochę ekshibicjonistyczna. Na ten temat naprawdę ma coś do powiedzenia, z dezynwolturą przeciera nowy szlak w polskiej dramaturgii, podrzuca wykonwczyniom jej ról nowe sposoby obecności na scenie.

Swoje ciała oddały im w teatrze Janiczak i Rubina wybitne aktorki, uczące się swojej fizyczności, diagnozujące ją, uwalniające się od niej. Przekraczające wstyd i wypluwające knebel. Agnieszka Kwietniewska, Marta Ścisłowicz, Karolina Staniec. Każda z nich w ramach scenicznego performance'u prowokacji lub eksperymentu powtarza gest dramatopisarki. Kobieta, która wychodzi ze mnie nie jest efektem porodu, nie jest dzieckiem rany. Przekroczenie to przemiana. To zamach na wizerunek, protest przeciwko spojrzeniu, które stwarza wizerunek. Aktorki Janiczak patrzą uchem i słuchają okiem. Tak samo jak Janiczak, która krzyczy opuszkami palców na klawiaturze. Żeby usłyszały je kobiety – mrówki, kobiety-lalki seksualne, dziewczynki-przedmioty, te inne, te złe, te niewidzialne. A zwłaszcza te martwe i te, których nigdy nie było. Bo dzięki niej mogą być.

5.

Teatr Janiczak – zapisany w dramacie i zbudowany przez Rubina na scenie pokazuje kłincz na styku kobiety i państwa, kobiety i społeczeństwa, kobiety i rodziny, kobiety i mężczyzny, kobiety i jej ciała, kobiety i słów, które w niej są. Kobieta tkwi w pułapce domu, rodziny, miasta, ciała. Jest cała pytaniem: co należy do mnie? Po co jestem? Jaka jestem jako człowiek? Gdzie moje człowieczeństwo zaczyna się i kończy?

Sztuka Janiczak staje się polem walki i przenikania między przestrzenią prywatną a publiczną, strefą intymności i deklaracji. To jak nachodzenie na siebie płyt tektonicznych. Sąd przysuwa się coraz bliżej Domu, fale prawdy i kłamstwa zalewają wyspę intymności i wyjątkowości. Aparat sądowy ten państwowy i ten sąsiedzki, społeczny zajmują przestrzeń rodzinną. Zbrodnia bohaterki – prawdziwa lub urojona jest przestrzenią, która zawiera w sobie także przestrzeń zbrodni społecznej na bohaterce.

Historia, fakt, dowód istnienia w tych teatralnych apokryfach to tylko tło i punkt startu do myślenia i mówienia o kobiecie. Dalej jest tylko dygot wyobraźni. Sprawdzanie tego, co było naprawdę przez to, co zdarzyło się tylko w świadomości bohaterki i przez to, co chce, by było, głowa autorki. Mówi się tu o przemocy psychicznej, seksualnej, klasowej i ekonomicznej. Ale nie tylko skierowanej przeciwko kobiecie.

6.

Kobieta na pierwszym planie u Janiczak może być reprezentantem czegoś większego niż człowiek: systemu, w którym wszyscy tkwimy.

To o tym są kolejne cykle jej twórczości.

- cykl amerykański (*Detroit, Michael J., Obywatelka Kane, Charlie Chaplin, Klątwa rodu Kennedych*)

- cykl władzy i demokracji (*Żony, dziwki..., Rasputin, Neron, Każdemu to w co wierzy*)

- cykl wykluczonych i skazanych na zagładę (*Karzeł, Down i inne żywioły, Dobrze ułożony młodzieniec. Terezin. Fuhrer daje miasto Żydom*)

I teraz parę słów rozszerzenia.

W cyklu pierwszym Jolanta Janiczak i Wiktor Rubin traktują Amerykę jako stację doświadczalną końca świata. Biorą na warsztat kolejne ikoniczne postaci dla historii i współczesności USA i pytają: a jaka lekcja z tych biografii wynika dla nas? Michael Jackson, Patty Hearst, Charlie Chaplin... Amerykanie, ich idole i zbrodniarze są pionierami tego, co przyjdzie i do nas. Z ich pomocą można nazwać zagrożenia, jakie stoją przed nami. W amerykańskim kostiumie pewne rzeczy widać wyraźnej.

W cyklu drugim dramatopisarka i jej reżyser sprawdzają sprawczość teatru i aktywizm widza. Organizują wpisane w dramat podejrzane happeningi, które demaskują aktorów i publiczność, wyostrzają dylematy z tekstów. Są testem na nasze samodzielne myślenie i zdolność do mówienia nie.

I wreszcie w trzecim cyklu Janiczak pokazuje inne możliwe drogi samopoznania, które prowadzą do zderzenia ze Społeczeństwem i Historią. Sprawy osobiste i uniwersalne jakby zza granicy świata, historie tak graniczne, że zastaniają sobą każdą możliwą do wytyczenia granicę.

7.

Dawno temu, gdzieś koło roku 2014 pisałem w kawiarni jakiś tekst, wyświetlałem na komputerze zdjęcie Rubina z Janiczak, bo potrzebowałem klucza do twórczości duetu, kolega spojrzał mi przez ramię i zapytał: To relacja z wizyty Sashy Grey w Krakowie na festiwalu Unsound? Nie wiedziałem, kto to jest Sasha Grey, ale sprawdziłem. Obejrzałem co trzeba. No tak, przez pięć lat gwiazda porno, a potem didżejka i aktorka filmów offowych. Przyjechała do Polski w 2012, w Radomiu chciano jej postawić pomnik w odwecie za posąg prezydenta Kaczyńskiego. Nie udało się, ale idea była piękna.

Wróciłem do tego zdjęcia Janiczak z Rubinem. Podobieństwo było iluzoryczne, polegające na tym, że jedna młoda brunetka jest podobna do drugiej młodej brunetki. Bo jest młoda, bo jest dziewczyną, ma ciemne włosy i niepokojący grymas na twarzy.

Mam świadomość niestosowności tego porównania w stosunku do żony i matki, artystki i autorki, ikony polskiej dramaturgii, ale jeśli przez ciało Janiczak-pisarki, uruchamiane w akcie pisania-tworzenia wiedzie droga do jej bohaterek, ta drogą jej bohaterki ustalają i nazywają relację ze światem, męskim światem,

światem władzy, systemem, państwem, społeczeństwem i robią to z pomocą własnego ciała – to one robią z nim to, co robi Sasha Grey i wtedy jest coś na rzeczy. Odwaga pisarki jest odwagą gwiazdy tego gatunku na „p”.

Kobiety Janiczak a przez to trochę sama Janiczak – stają się ofiarami, posiadany jak owa gwiazda porno równocześnie przez setki mężczyzn, naprawdę setki, są przedmiotami przemocy, które w trakcie aktu przemocy zyskują własną podmiotowość. Sasha Grey w akcie seksualnym zdobywa władzę nad pożądanymi jej ciałami i posiadającymi ją mężczyznami, to ona sprowadza ich do przedmiotu. Zabawki. Epizodu. Wspomagacza. To nie ona jest brana, to ona ich bierze. I już nie o seks i erotyzm chodzi, ale o przewrotny performans odwracający relacje władzy: dymana dyma. Świat dymi. Jak w tych pierwszych kadrach trailera do *Dead Girls Wanted*

Jolanta Janiczak jako dramatopisarka-kobieta, pisząca o kobietach i świecie, który tak a nie inaczej pozycjonuje kobiety, odpowiada spojrzeniem na oceniające ją społeczeństwo, patrzy na mężczyzn, kobiety, własne ciało bez taryfy ulgowej. Chowa się za innymi, żeby się odsłonić. Ujawnić. Pokazać.

Ogląda swój język, przypatruje się językowi, którym się ją opowiada, który ją zdradza, którym ona o sobie sama mówi. Ten język jest nagi, bardziej nagi niż jakiegokolwiek nagie ciało.

Wreszcie odgryza sobie język.

Ostatnia sztuka Jolanty Janiczak będzie poematem złożonym z samych samogłosek.